Nr. 45. Przemyśl, Czwartek 4. czerwca 1891. Rok V.

„Gazeta Przemyska“ wychodzi w każdy czwartek i niedzielę.

Przedpłata wynosi:
tak w miejscu
jak i z przesyłką pocztową
rocznie 6 zł. — ct.
półrocznie 3 „ — „
kwartalnie 1 „ 50 „
miesięcznie — „ 55 „

Numer pojedynczy 7 ct.

GAZETA PRZEMYSKA

Biuro redakcyi w kamienicy p. Gizowskiego w Rynku otwarte codziennie przed południem od godz. 12—1, wieczorem od godz. 5—

Cena ogłoszeń:
po 5 ct. za miejsce wiersza drobnego druku. Cena drobniejszych ogłoszeń po 2 ct. od słowa. Cena ogłoszeń najmów po 1 ct. od słowa.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Gazety przemyskiej.

Rękopisów nie zwraca się. Listów nieifrankowanych nie przyjmuje się.

KALENDARZ.

Czerwiec	Święta rzymsko katolickie	Święta greckie
4. czw.	Kwiryna	Mychaiła Pr.
5. piąt.	Serce Jezusa	Symeona
6. sob.	Norberta A.	Obr. hł. ś. Joan.

ODEZWA.

Bracia Sokoły!

Bratni nasz naród czeski święci w tym roku setną rocznicę odrodzenia swojego. Urządzona wystawa w Pradze jest obrazem jego społecznej dojrzałości. Na nią zostały zaproszone najrozmaitsze stowarzyszenia i korporacje. Związek czeskich Sokołów, którzy w tem odrodzeniu wybitną odegrali rolę, pragnie powitać u siebie Sokołów słowiańskich, aby roztoczyć przed nimi na specyalnym oddziale wystawy tudzież w łącznych ćwiczeniach publicznych obraz swej działalności rozwoju i rozkwitu.

Dzień 28. i 29. czerwca wyznaczył on na międzysłowiański turniej sokoli i serdeczną odezwą zaprosił nas Polaków na świadków i uczestników tego turnieju.

Jako Polacy mamy obowiązek stawić się jak najliczniej w Pradze, skąd spłynęło ku nam światło wiary, źródło cywilizacyi zachodnio europejskiej, aby się przekonać, co wytrwałą pracą zdobyć można. Jako Sokoły mamy w tem własny interes, aby zbliżyć się do bratnich Sokołów słowiańskich, aby przypatrzyć się naocznie ustrojowi i urządzeniom Sokoła czeskiego, mistrza wszystkich Sokołów słowiańskich, aby wreszcie przyswoić sobie wszystko, co ku pożytkowi i rozkwitowi naszemu służyć może.

Dotąd zawsze solidarni, bądźmyż nimi i teraz, kiedy obowiązek, honor i interes nasz każą nam uczuć wytrwałą pracę bratniego narodu, poznać działanie Sokołów czeskich, uściskać przyjaźnych nam druhów słowiańskich i zawiązać ściślejsze z sobą stosunki ku wspólnemu pożytkowi. W Pradze tedy, bracia Sokoły polscy, stajemy w dniach 28 i 29 czerwca, jak zawsze solidarni, karni, świadomi swej godności, posłannictwa i obowiązków narodowych.

Do widzenia w Pradze! Czołem!

Pośrednictwo w nabywaniu strojów sokolich, w ułatwieniu warunków podróży i pobytu w Pradze, tudzież zgłoszenia uczestnictwa w wycieczce (najdalej do 15. czerwca) przyjmujemy z całą gotowością.

Z Wydziału Tow. gimnastycz. „Sokół.“
Lwów w maju 1891.

Fiszer dyrektor. *Krówczyński* prezes.

Przegląd polityczny.

Przemyśl, dnia 3. czerwca 1891.

Obie Izby Rady państwa obradowały dnia 1. bm. W Izbie poselskiej wniósł rząd ważne przedłożenie, mocą którego wolne porty Tryest i Rieka z d. 1. lipca mają być zniesione, a swobodna komunikacya między tymi terytoryami a monarchią rozpocznie się z d. 1. sierpnia. Na tem samem posiedzeniu przedłożył hr. Taaffe ustawę przeciw socyalistom. Po przeprowadzonej dyskusyi uchwaliła Izba projekt rządowy o nowem urządzenia jurysdykcyi dla wielkiego Wiednia, poczem ukończono rozprawy nad wnioskiem Kaisera względem poruczonego zakrasu działania gmin i przekazano takowy do zbadania komisyi. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek. — Izba panów przyjęła w drugiem i trzeciém czytaniu ustawę o reformie studyów prawniczych.

Parlament niemiecki nie zostanie zwołany w celu zniżenia, a ewentualni zawieszenia cel zbożowych. Tak postanowiła niedzielna rada berlińskiego gabinetu. Jako powód dezyzyi podano wzgląd na austryacko-niemiecki traktat handlowy. Opinia publiczna w Niemczech prawdopodobnie bardzo będzie niezadowolona z tej wiadomości, jak tego dowodzą rozliczne petycye nadchodzące zewsząd do rządu i głosy przeważnej części prasy. Według krążących w Berlinie pogłosek, przeważyło na radzie zdanie ministra rolnictwa Heydena wbrew wywodom ministra finansów Miquela, który przemawiał za czasowem zawieszeniem cel. W sejmie pruskim zawiadomił kanclerz Caprivi deputowanych o postanowieniu rady ministrów, dodając, że ogólnego niedostatku nie stwierdzono, a widoki rolników są lepsze, niż przed dwoma tygodniami i że ze zniżenia cel nie można spodziewać się ogólnej korzyści. Urodzaje w Austro-Węgrzech, Rosyi, Ameryce północnej i Indyach wschodnich zapowiadają się pomyślnie. Wielkie transporty zboża z Indyj wschodnich są już w drodze i Niemcy wkrótce będą mogły zaspokoić swoje potrzeby zbożem indyjskiem. Rząd ma zamiar za pomocą traktatów handlowych dążyć do zniżenia ceł zbożowych, nie może jednak przejść do systemu wolnego handlu.

Przy niedzielnych wyborach w Belgradzie burmistrzem został kandydat rządowy prof. Milovan Marinkovicz. Opozycya wstrzymała się od głosowania. Kilkadziesiąt głosów otrzymał Dragutin Ilicz, prezydent towarzystwa „Wielka Serbia“.

Były prefekt policyi p. Todorowicz ogłosił oświadczenie, w którem jako urzędnik i jako członek radykalnego stronnictwa protestuje przeciwko swojej dymisyi. Nie on sam jeden — jak utrzymuje — miał powierzone sobie przeprowadzenie uchwały skupczyny w sprawie wydalenia królowej Natalii; nie na niego też samego odpowiedzialność spadać powinna. Rozkaz ministeryalny wydany był zresztą w ostatnim dniu i nie było czasu poczynić odpowiednich przygotowań.

Dymisyonowano w tych dniach szefa sekcyi w ministerstwie oświaty, Stefana Popowicza gorliwego progresistę; zarzucano mu, że brał udział w zorganizowaniu demonstrancyj na rzecz królowej.

Na bezdrożu.

Premier gabinetu, hr. Taaffe, tknięty do żywego krytyką Młodoczechów, wystąpił w komisyi budżetowej z oświadczeniem o nietykalności konstytucyi austryackiej, o przedwczesnych zachciankach rozszerzenia autonomii i o urzędowym — jak on go nazwał — państwowym języku niemieckim. Hr. Taaffe tym razem przynajmniej był szczerym i przedstawił program gabinetu w prawdziwem świetle. Wiemy zatem, że na razie uzupełnienia wadliwej i przestarzałej konstytucyi austryackiej spodziewać się nie możemy, wiemy, że rozwój autonomii poszczególnych krajów koronnych gabinetowi nie jest na rękę, wiemy, że językiem państwowym jest język niemiecki, słowem, że o decentralizacyi na razie marzyć nam nie wolno. Wszystko to więc co hr. Taaffe w komisyi budżetowej powiedział, sprzeciwia się wręcz postulatom koła polskiego, programowi sejmowego klubu lewicy, tradycom naszej delegacyi w Radzie państwa, polityce Sejmu.

Konstytucya austryacka bowiem wedle zapatrywań hr. Taaffego, jest tak doskonałą, iż mimo ustaw wyjątkowych, mięszania się władz politycznych i policyjnych w sprawy publiczne i życie obywatelskie, mimo wadliwego systemu wyborczego, nie może być naruszoną; przeciwnie podwaliny jej ustalone i ona powszechnie przez wszystkich uznaną być powinna.

Wedle zapatrywań i słów hr. Taaffego dopiero wtedy spodziewać się będzie można uregulowania stosunków autonomicznych, gdy ustaną spory narodowościowe w Austryi; zatem . . . nigdy! Spory narodowościowe bowiem w Austryi, jak długo trwa hegemonia niemiecka nie ustaną, a hegemonię niemiecką usunąć może tylko zmiana konstytucyi, której zachowanie i ustalenie uważa właśnie premier gabinetu za główne swoje zadanie.

Stoimy zatem po tej enuncyacyi hr Taaffego wobec nowej sytuacyi parlamentarnej. Obowiązkiem koła polskiego wedle naszego zapatrywania jest zaznaczyć teraz swoje stanowisko jako reprezentanta narodu, *który zawsze stawał w obronie wolności obywatelskiej i swobód konstytucyjnych*, tem, iż łącząc się z Młodoczechami i innymi frakcyami w parlamencie dążącymi do zmiany konstytucyi, rozszerzenia samorządu i wydobycia się z pod opieki centralnego rządu — da sobie i nam świadectwo że, nie zsolidaryzowaliśmy się z tendencyą gabinetu i nie będziemy, jak to organo lewicy głoszą „Lancknechtami“ rządu i hr. Taaffego, kosztem utraty na długie czasy sympatyi i poparcia u plemion słowiańskich w Austryi.

Tylko z profilu.

Nowelka

przez

A. KALLAS.

(Dokończ.)

Siwa głowa stroskanego, zrozpaczonego złotnika schyliła się nad głową córki; mocniej ramieniem objął jej drżącą kibić, gardło miał jakby ściśnięte.

Sąsiedzi czekali, on milczał ciągle, ale jego oczy zwrócone na tego, który zda się, niecierpliwie oczekiwał odpowiedzi, przypominały wyrazem swoim oczy męczenników, patrzące na swych udręczycieli.

Kilka razy poruszył ustami... daremno! Oczy mając ciągle zwrócone na sąsiada, tulił głowę jedynaczki.

— Chryste Panie — krzyknęła kobieta. — On kona!... A córka... O.... nie stójcie tak panowie.

Sąsiedzi się ruszyli.... lecz było za późno! Bezsilne ręce złotnika puściły córkę i odezwały się naraz dwa uderzenia: o róg kanapy, uderzyła głowa córki, o podłogę, siwa głowa ojca.

Wszczął się krzyk i zamięszanie; ktoś pobiegł po doktora a pokój napełnił się znowu ciekawymi; lecz jakby na komendę rozstąpili się wszyscy, gdy spostrzegli młodego malarza, także lokatora tego domu. Jego osoba związana z losem obłąkanej, budziła zaintrygowanie tem żywsze, iż znano całe zajście.

Przed obłąkaną dziewczyną stały dwie kobiety, które ją trzeźwiły. Otwarte miała oczy, ale straszny obłęd leżał w ich spojrzeniu. Patrzała na leżącego ojca, na panów schylonych nad nim; patrzała, jak go złożono na łóżku i.... uśmiechała się tylko.

Malarz przystąpił do łóżka i niemym ruchem ręki wskazał na drzwi. Zaczęto wychodzić.

— Czy kto poszedł po doktora? zapytał obok stojącego sąsiada.

— Już — była również cicha odpowiedź — Ale czy on żyje? spytał potem, wskazując na leżącego bez ruchu złotnika.

— Nie słyszę oddechu — odpowiedział malarz schylony nad starcem — Cóż porabia córka?

Odszedł od łóżka i stanął przed obłąkaną starając się ująć jej dłoń i przemówić życzliwie.

Dźwiękiem jego głosu wyrwana z apatyi, popatrzyła się na niego; musiała go poznać; twarz jej zaczynała się w dziwny sposób wykrzywiać, aż naraz ujęła jego rękę.

— Tylko z profilu . . . . . ma pani piękny profil . . . tylko z profilu . . . . ja też dziękuję . . . miłością . . . . uwielbieniem swoim . . . .

Potem gwałtownie puściła rękę malarza i wybuchła nerwowym śmiechem, który wstrząsnął wszystkimi.

Lecz uwagę dalszą pochłonęła inna scena.

Do pokoju wszedł podczas tego doktor. Objął on prędkim ruchem wzroku wszystkich i spiesznie stanął przed łóżkiem. Ująwszy dłoń leżącego bezwładnie złotnika, schylił się nad nim i przyłożył ucho do serca. Chociaż nie słyszał najlżejszego bicia, nie dowierzał sobie, tak jemu samemu wydawała się dziwną ta nagła zmiana. Pokręcił głową, wyprostował się jakby myśląc co dalej robić i znowu schylił się nad złotnikiem. Gdy teraz się wyprostował, twarz jego była smutną i posępną. W milczeniu wziął lampę ze stołu i stanął przed łóżkiem.

Światło lampy oświeciło twarz bladą i martwo leżące ciało.

Doktor postawił lampę na stół; uspokoił się co do podejrzenia otrucia lub czegoś podobnego Zaczęto już bowiem szeptać o tem w pokoju.

— I cóż? — spytał się go malarz.

— Mogę tylko śmierć skonstatować. Nieszczęśliwy już od kwadransa nie żyje.

Umarł — powtórzył ktoś szeptem. Umarł — powtórzono w większej liczbie.

— Czemu należy przypisać śmierć tak nagłą? — zapytał znowu malarz.

Prawdopodobnie umarł na udar serca — doktor ujął teraz ręce obłąkanej dziewczyny. Ta tutaj rzekł — zdaje się, że nic nie pojmuje. Ale co to? — zapytał nagle. — Krew? Nieszczęśliwa ma ranę na głowie. Prędko wody i białą czystą chustę.

Żądane podano w okamgnieniu, choć się nie obeszło bez wymówek i przymówek, jakie sobie kobiety wzajem robiły, że pierwej nie spostrzegły tego, i same nie zwróciły na to uwagi doktora.

Wśród szeptów mniej i więcej głośnych, doktor obmywał głowę obłąkanej dziewczyny, której piękne włosy krwią były nasiąknięte.

Rana okazała się nieznaczną, było to skutkiem uderzenia o róg kanapy. Podwiązano głowę obłąkanej, która przyjmowała wszystko spokojnie, uśmiechając się i szepcząc niezrozumiałe wyrazy.

Biedna nie wiedziała, że została sierotą, że o parę kroków od niej leży trup jej ojca.

Doktor poszedł. Nie miał tu co do roboty; nie oglądnął się nawet za honoraryum, bo go nikt dać nie miał. Wszyscy tu byli obcy; prócz tego malarza, przygnała tych wszystkich ciekawość. To też powychodzili jedni za drugimi.

Malarz mało na nich uważał; jego twarz wyrażała przygnębiającą rozpacz a po części bezradny ból. Dopiero gdy stróżka powiedziała mu „dobranoc“ wychodząc za innymi, ocknął się.

— Nie idźcie — przemówił do niej — dostaniecie odemnie sowite wynagrodzenie, jeśli przez noc zostaniecie u tej dziewczyny.

— Panie, ja się boję, — odpowiedziała stróżka.

— Ja także tutaj zostanę.

— O panie, obłąkana znowu tak za-

Delegacya nasza znajduje się na bezdrożu; niechaj przynajmniej jej członkowie demokratyczni znajdą dla siebie drogę do wyścia.

KORESPONDENCYE.

Dobromil, 2. czerwca 1891.

U nas gwałty publiczne na porządku dziennym. Ojcowie miasta sprawią wkrótce to, iż cały Dobromil przejdzie na wyłączną ich własność, bo i któż nareszcie na to patrzeć może, co się u nas nie dzieje. Rada żydowska postępuje, radzi i uchwala, jak sama chce i jak jej niedowarzone mózgownice za arcymądre uważają. Jak wspomniałem już w poprzednich korespondencyach, rada chrześciańska nie urzęduje, bo żydki owładnąwszy miastem, nie chcą jej ani oddać funduszów ani odstąpić dwóch pokoi w ratuszu na posiedzenia i urzędowanie.

Nie uwierzą szanowni czytelnicy, jeśli powiem, że nasi żydkowie przenoszą swój kahał do ratusza? Tak jest w istocie! Chcą tego i uczynią; tu zgromadzać się będą kahalnicy w ratuszu i tu radzić, jak goima zgnieść do szczętu. Smutne to zaiste! Takie żądanie postawili żydzi, co naturalnie sami też przeprowadzą. Tak więc niebawem nasz ratusz, nasz magistrat przemienią się „w kahał“.

Bezpieczeństwo publiczne i wolność osobista chrześcian mieszczan, najbardziej tych, którzy z żydami się stykają i w mieście z nimi sąsiadują, są ciągle narażane. I tak podobało się żydkom rozszerzyć okopisko; napadli więc w kilkudziesięciu z siekierami na terytoryum mieszczana J. Kordysa w niedzielę w południe i rozwalili mu świeżo postawiony parkan, a broniącego swej pracy i ziemi ojczystej obili kołami.

Mieszczanin udał się o pomoc do magistratu i policyi, lecz niestety nie znalazł takowej. P. burmistrz uważał za stosowne zamknąć się w kancelaryi recte kahale, i sprawa skończona! Postępowanie żydów jest gwałtem a postąpienie burmistrza wysoce charakterystycznem, i daje do myślenia, iż napad ten urządzonym był za wiedzą żydowskiego burmistrza, a zarazem przełożonego kahału. Sprawę tę oddał K. do sądu, gdzie, spodziewamy się, znajdzie zadosyć uczynienie za swą krzywdę i za zgwałcenie święta katolickiego niedzieli. Mówiąc o święcie, nie będzie od rzeczy wspomnieć to, że nasza zwierzchność żydowska w święto polskie przeprowadzała reparacye na budynku ratuszowym, skarcona jednak zastanowiła robotę; a w święto Bożego Ciała zaś wozili żydzi kamienie do budowy przez rynek przed samą procesyą. Na to patrzył magistrat w milczeniu.

Dobromil to Eldorado żydów. Przybył tu nowy lekarz, izraelita Dr. Dreifach. Wobec tego pozycya naszego zastępcy burmistrza, który doznaje od swych współwyznawców tej przyjemności być tytułowanym „pan doktor“ — jest zagrożona — co widać już z recept

Z poselskiej Izby Rady państwa.

Posiedzenie dnia 1. czerwca.

Minister handlu przedkłada projekt do ustawy, zawierający bliższe zarządzenia w sprawie włączenia terytoryum wolnego portu Tryestu do austro-węgierskiego terytoryum cłowego, oraz przyzwolenie na zarządzenie rządu węgierskiego, w sprawie włączenia Rjeki do terytoryum cłowego.

Minister skarbu przedkłada projekt do ustawy w sprawie zaprowadzenia państwowego podatku konsumcyjnego w Tryeście i tegoż okręgu.

Minister spraw wewnętrznych wnosi projekt do ustawy w sprawie handlu artykułami spożywczymi, tudzież projekt do ustawy, zawierającej przepisy przeciw niebezpiecznym dla ogółu socyalno-politycznym agitacyom.

Na wniosek Pernerstorfera nie zostanie projekt do ustawy przeciw anarchistom przekazany wprost wybranej na ten cel komisyi, lecz pierwsze czytanie tejże ustawy postawione będzie na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Promber i towarzysze wnoszą projekt do ustawy regulującej pensye urzędników. Schauer i towarzysze przedkładają projekt do ustawy, mocą której członkowie Straży ogniowych mają być uznani za organa publiczne.

Kyrle i towarz. interpelują ministra rolnictwa w sprawie uchylenia grożących lasom na pograniczu bawarsko-austryackiem szkód wyrządzanych przez „mniszkę.“

Byk przedkłada wniosek w sprawie reformy podatku konsumcyjnego na wsi i w zamkniętych miastach z wyjątkiem Wiednia.

Doetz i towarzysze interpelują prezesa ministrów w sprawie postępowania władz politycznych względem niemieckich ludowych stowarzyszeń. Fürnkranz interpeluje prezesa ministrów w sprawie zarządzeń przeciw fabrykacyi sztucznych win.

Prezes ministrów hr. Taaffe odpowiadając na interpelacyę Richtera i towarzyszy w sprawie założenia instytutu doświadczalnego dla artykułów spożywczych, oświadcza, że dzisiejsze przedłożenie rządowe przewiduje założenie takich instytutów państwowych. Rząd przystąpi do zakładania ich, tudzież do urządzenia kursów nauki dla organów policyi sanitarnej, skoro odnośne przedłożenie rządowe stanie się prawomocne, a w budżecie znajdzie się pokrycie spowodowanych przez to wydatków.

Posiedzenie dnia 2. b. m.

W Izbie posłów wywiązała się długa debata nad projektem ustawy o sądownictwie w powiększonym Wiedniu. W debacie tej brali udział: referent Jaques tudzież posłowie: Waszaty, Lienbacher i Kaizl.

Paragraf 1 i przedłożenia przyjęto 141 głosami przeciw 50. Przeciw niemu głosowali Młodoczesi i antisemici. Resztę przedłożenia przyjęto bez debaty.

Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się w piątek.

Izba panów przyjęła projekt ustawy o reformie studyów prawniczych wedle wniosków komisyi, a odrzuciła poprawkę, żądającą zaliczenia statystyki w poczet przedmiotów obowiązkowych. Minister Gautsch oświadczył, że rząd wnosząc obecny projekt ustawy, kierował się tą myślą, aby uwzględnić niezbędne potrzeby czasu i zatrzymać nadal to, co istnieje i okazało się dobrem.

Sprawy krajowe.

Subwencye na cele przemysłowe.

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych wniosła do ministerstwa oświaty obszerny memoryał, w którym żąda wydatniejszej subwencyi ze skarbu państwa na rok przyszły na cele galicyjskich szkół przemysłowych. Zapisując podniesienie dotacyi dla szkół na rok bieżący z 87.000 na 121,800 zł., zaznacza zarazem komisya, że kwota ta w porównaniu z sumami, dla szkół przemysłowych w całem państwie preliminowanymi, okaże się stosunkowo znacznie nie wystarczającą.

W r. 1890 przeznaczono na szkolnictwo przemysłowe w całem państwie okrągło 1,830.000 złr. Z tej kwoty przypadło na Galicyę tylko 87.000 zł. czyli 5·05% wydatków na całe państwo poczynionych.

W preliminarzu państwa na rok 1891 przeznaczono na te cele sumę 1,954.000 zł. Gdy udział Galicyi w tej sumie wynosi 121.800 zł. tj. 6·23%, podwyższenie dotacyi na r. 1891 w porównaniu z rokiem poprzednim wynosiłoby zatem 1·1%. Galicya już przez szereg lat z funduszów krajowych znaczne czyni wydatki na podniesienie przemysłu, a w szczególności dla rozwinięcia szkolnictwa przemysłowego. I tak np. na r. 1891 przeznaczono w budżecie krajowym na cele przemysłu 154.324 zł., z czego na szkoły przypada 87 384 zł. Na r. 1892 preliminuje się 170.625 zł., z czego na szkolnictwo 103.625 zł. wypada.

Oprócz kwot, przeznaczonych na szkolnictwo przemysłowe, postanowił Sejm utworzyć jeszcze osobny fundusz przemysłowy do bezpośredniego wspierania przemysłu domowego. Fundusz ten ma dojść 300.000 zł., gdy obecnie wynosi już około 200.000 zł.

Ażeby zatem ministerstwu nastręczyć możność ocenienia, w jakiej wysokości potrzebne były subwencye, wymienione są w memoryale poszczególne grupy szkół fachowych, jak również i ich potrzeby.

I. Szkoły fachowe dla przemysłu drzewnego. Istnieją one już od kilku lat i mają dostateczną liczbę uczniów. Na ten cel żąda komisya od rządu następujących subwencyj: a) dla szkoły fachowej kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce strumiłowej 1380 zł., b) dla warsztatu naukowego kołodziejskiego w Grybowie 1 20 zł., c) dla warsztatu naukowego kołodziejskiego w połączeniu z kuźnią w Toustem 1120 zł., d) dla warsztatu naukowego dla stolarstwa i rzeźbiarstwa w Stanisławowie 1120 zł, e) dla warsztatu naukowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu 1200 złr., f) dla szkół fachowych koszykarskich w Jarosławiu i Jaśle 200 zł., g) dla szkoły fachowej rzeźby drzewnej w Kołomyi 700 zł.

II. Szkoły fachowe i warsztaty tkackie a) w Krośnie zasiłek 3500 zł., b) warsztaty naukowe tkackie, urządzone kosztem funduszu krajowego w Błażowej, Glinianach, Korczynie, Kossowie, Łańcucie i Rychwaldzie — zasiłki w łącznej sumie 1750 zł. Zasiłki zażądane dla szkół tkackich wynoszą w ogóle 5250 zł.

III. Fachowe szkoły garncarskie, zaprowadzone kosztem funduszu krajowego w Kołomyi, Porembie i Toustem zasiłki w kwocie 4900 zł.

IV. Fachowe szkoły koronkarskie, urządzone kosztem kraju w Zakopanem, Kańczudze, Muszynie i w Przeworsku zasiłki 1200 zł.

V. Szkoły zawodowe robót kobiecych i hafciarstwa. Zasiłek dla zakładu w Krakowie ze skarbu Państwa w kwocie 1000 zł. — Oprócz powyższego zakładu utrzymywane są szkoły robót kobiecych przez Towarzystwo pracy kobiet we Lwowie i w klasztorze Benedyktynek w Przemyślu. Uczennice tych dwóch szkół pochodzą niemal wyłącznie z warstwy drobnych rzemieślników i z klasy służebnej. Rząd udzielał dotychczas dla szkoły Towarzystwa pracy kobiet we Lwowie roczną subwencyę w kwocie 500 zł. i takąż kwotę wstawiono dla niej w preliminarz budżetu państwa na r. 1891. Komisya uprasza, żeby rząd na r. 1892 wstawił w preliminarz także dla szkoły robót kobiecych w Przemyślu kwotę 300 zł. Razem na szkoły robót kobiecych i haftów 1800 zł.

VI. Muzea przemysłowe we Lwowie i Krakowie, zasiłek 10.000 zł.

VII. Stypendya, zasiłek 3000 zł.

Sumując żądania przez komisyę przemysłową postawione do skarbu państwa, okazuje się, iż komisya żąda na rok 1892 razem 39.790 zł.

Sprawy miejscowe.

Kartel piekarzy.

Przepowiedzieliśmy Ring rzeźników i rzeczywiście mięso podrożało; przepowiedzieli Kartel piekarzy, pieczywo podskoczyło w cenie. W obu wypadkach wielce doniosłych dla ogółu konsumentów, ani władze administracyjne ani magistrat nic nie zdziałali, zadawalniając się pogróżkami, które na rzeźnikach i piekarzach żadnego nie sprawiły wrażenia. Gazeta może tylko przestrzegać i co najwięcej przedstawić publiczności w jaki sposób producenci z niej korzystają.

---

cznie waryować, a wtedy nie damy jej rady.

— Więc przywołam jakiego silnego chłopa.

— Czemu pan jej lepiej nie odwozi do domu obłąkanych?

— Czy nie widzicie, że noc? Musimy czekać do rana.

Zegar miejscowy wybił północną godzinę. Tutaj, w obliczu śmierci i obłąkanej dziewczyny, czuwały trzy osoby.

Jedna czuwała dobrowolnie, uważając to sobie za święty obowiązek. Mężczyzna zaś przywołany i stróżka z niecierpliwością liczyli kwadranse do rana i złorzeczyli w duszy swemu ubóstwu.

Bo tylko hojną zapłatą zmusił ich malarz do czuwania.

* * *

Schylony nad kartonem siedział młody malarz w swoim samotnym pokoju gdy drzwi z trzaskiem się otwarły i wszedł jego przyjaciel, artysta dramatyczny i literat w jednej osobie.

— A więc nie przesadzono — zawołał tenże zaraz w progu. — Wyglądasz rzeczywiście jak filozof, będący w rozterce z całym światem.

— Daj pokój żartom — odpowiedział malarz. — Jestem najnieszczęśliwszy człowiek pod słońcem.

— O ty naiwny kochanku Muz, który sobie takie rzeczy bierzesz do serca! Wszak winy po twojej stronie żadnej nie ma. A zresztą, mówił mi dyrektor domu obłąkanych...

— Byłeś u niego — przerwał malarz gorączkowo.

— Historya ta — mówił siadając artysta — doszła i do moich uszów. Wiesz, że od dawna szukałem fabuły do utworu scenicznego. Słysząc więc o tym wypadku postanowiłem poznać moją bohaterkę osobiście.

— Widziałeś ją? Mów! Czy jest nadzieja rychłego uleczenia?

— Nie przyjacielu. Biedna nie przyjmuje pokarmu, nie śpi po nocach. Przytomność umysłu ani na chwilę nie wróciła. Zachowuje się wprawdzie spokojnie i tylko od chwili do chwili wracają paroksyzmy, ale gdy tak dłużej potrwa, skończy się wszystko.

— Umrze! — wykrzyknął malarz.

— Zdaje mi się, że wtedy będzie mniej pożałowania godną. Lecz co dzieje się z moimi czarnymi charakterami, a mówiąc zwyczajnym językiem śmiertelników z tymi szwaczkami, które intrygę nawiązały.

— Nie wiem, zaraz na trzeci dzień się wyprowadziły.

— A więc niechaj mściwa Nemezis kieruje ich losami — wypowiedział poetycznie młody literat.

Malarz zmarszczył brwi.

— Nie zapominaj — rzekł — iż nie jesteśmy na scenie.

Nie jesteśmy na scenie? — podchwycił tamten. — Wszak świat, to wielka scena, a ludzie którzy się tu mijają, to wszystko aktorzy i aktorki! Jedni lepsi, drudzy mierniejsi, a prawie nigdy nie wywiązujący się ze swojej roli. A dla czego, czy wiesz? Otóż dlatego mój drogi, że role te, podobnie, jak na naszej scenie, nie dostają się w stósowne ręce. Na każdym kroku inne qui pro quo, z których tworzą się komedye. Za każdym dniem inne rozczarowania, z czego powstają dramaty i tragedje. Naprzykład! Rola, jaka się tobie dostała w tej aferze, jest jaknajgorzej obsadzoną, bo zamiast ją brać lekko, dajesz jej podkład dramatyczny.

— A jednak powiadam ci, jestem lekkomyślnym nędznikiem! Wystawiłem na szwank dobrą opinię dziewczyny uczciwej i nie miałem potem na tyle cywilnej odwagi, by usprawiedliwić ją przed ojcem.

— Fi donc! Któż widział używać tak dobitnych wyrażeń? Każdy cię zna mój drogi; wiedzą, że nadto często czytujesz Platona.

— Zachciało mi się powiększyć zbiór pięknych głów kobiecych — mówił dalej malarz nie zważając na przerwę — i namówiłem ją, by mi siedziała na chwilę. Biedna... widzę jeszcze ten wzrok zdziwiony pełen naiwnej nieświadomości, jakim mnie obrzuciła, gdym wymówił swe szczególne żądanie, byliśmy sobie bowiem zupełnie obcy. „Jestem już od dawna pańską dłużniczką, bo w największym niedostatku wspomogłeś szlachetnie, a po śmierci matki nie dozwoliłeś mojemu ojcu, by oddał się rozpaczy; chociaż więc nie wiem, co on na to powie, przybędę.“ Podczas rysowania mówiłem z nią, to prawda, nie liczyłem się z wyrażeniami; zapomniałem, że dziewczęta z proletaryatu, to nie nasze arystokratki; zapomniałem, że one zwykłe komplementa biorą za oświadczenia miłosne. Drobnostki te na pozór, jakże strasznymi okazały się w następstwach swoich.

Wziął ze stołu karton.

— Patrzaj, to ona, lecz tylko z profilu. Nie poznałbyś jej, nieprawdaż? Ona teraz tak zmieniona.

— Jakiż piękny, czysty profil! Lecz ty — dodał patrząc na przyjaciela. — Łzy?

— Wyjdźmy stąd — prosił malarz, starając się pokryć wzruszenie. — Gdybym został tu dłużej, czuję, że mógłbym sam oszaleć. Zaprowadź mnie gdzie chcesz, byleby mógł zapomnieć o wszystkiem.

Wyszli.

Przed bramą stał wóz, na który ładowano różne sprzęty.

— Czy się kto wyprowadza z tego domu? — spytał malarz stojącą w bramie stróżkę.

— A to, panie, rzeczy nieboszczyka złotnika wywożą. Ta krewna daleka, co to na pogrzeb przyjechała, teraz z sobą te rzeczy zabiera.

— Ileż filozofii w tem — przemówił młody literat do malarza, przechodząc przez

W swoim czasie podano genezę Ringu rzeźników, dziś podajemy w dosłownem brzmieniu umowę, między piekarzami zawartą w celu podrożenia pieczywa. Opiewa ona następnie:

UMOWA

„Podpisani celem ochrony interesów własnych przed wyzyskiem odsprzedawców i celem podniesienia godności stanu piekarskiego postanawiają i zobowiązują się solidarnie ściśle przestrzegać następujących warunków:

1) Z dniem 15. maja pieką i sprzedają wszyscy bułki po 2 ct. za sztukę.—

2) Izraelickim piekarzom wolno sprzedawać 5 bułek za 9 centów.

3) Wszyscy odsprzedawcy jakiegokolwiek rodzaju otrzymują 15% w gotówce.

4) Ciemne pieczywo (weki, plecionki itp.) tudzież centówki j. w. sprzedają się po 6 względnie 12 za 10 kr.

5) Czerstwe pieczywo sprzedaje się po 1½ ct. 7 sztuk za 10 ct; wszyscy odsprzedawcy otrzymują 80 sztuk za 1 złr. a na wagę tylko dla „Menage“ po 18 złr. za 100 szt. tarta bułka po 24 ct. kilo, hurtem 22 ct. kilo.

6) Napowrót żadnego pieczywa się bezwarunkowo nie przyjmuje.

7) Przez przeciąg trzech miesięcy od daty podpisania tej umowy nie wolno żadnemu z podpisanych dostawiać pieczywa odbiorcy drugiego z podpisanych pod żadnym warunkiem, chociażby nawet który z podpisanych zawiesił mu całkowicie dostawę.

8) Umowa niniejsza przed upływem trzech miesięcy pod żadnym warunkiem zaś po upływie tego czasu tylko za zgodą ⅔ podpisanych rozwiązaną lub zmienioną być może.

9) Każdy z podpisanych złoży do rąk prezesa wykaz swoich odsprzedawców celem przestrzegania „art“ 8.

10) Na zabezpieczenie dotrzymania tych warunków składa każdy z podpisanych weksel na 200 złr. (dwieście). Weksle w zapieczętowanej kopercie złożone będą do rąk p. Metzgera aż do dalszej decyzyi, gdzie je wdepozyt złożyć.

11) Weksel może być zaprotestowany za wyrokiem mężów zaufania z pomiędzy podpisanych wybranych, zaś pieniądze ztąd zebrane pójdą na zapomogę dla zubożałych majstrów.

12) Domokrąstwo z pieczywem jest z wyjątkiem precli wzbronione.

13. Przekraczającego podpisane warunki obowiązują się wszyscy solidarnie ścigać, przeciw nim wobec **władz** występywać i wspólnymi siłami odbiorców mu odmawiać.

14. Kończymy tę umowę życząc sobie wzajemnie szczęścia, zdrowia i powodzenia.“

Przemyśl, 12. maja 1891.

Eisig Blumenfeld m. p. *Lud. Czyński* m. p. *Greg. Dychdalewicz* m. p. *Friesner Berko* m. p. *Jos Hruschka* m. p. *Kopf Jakób* m. p. *Leiser Laus* m. p. *Leib Lichtbach* m. p. *Konrad Metzger* m. p. *Anton Müller* m. p. *Józef Jaworski* m. p. *Osias Mendel Landau* m. p. *Joh. Theobald* m. p. *Bosen Abraham Hersch* m. p. *Leo Rottenberg* m. p.“

Z tego dokumentu niechaj sobie wysnują konsumenci naukę na przyszłość i obmyślą środki do złamania kartelu.

KRONIKA.

Przemyśl, d 3. czgrwca 1891.

Aż do skutku domagamy się: 1. Kanalizacyi. 2. Wodociągów. 3. Oświetlenia. 4. Reorganizacyi policyi zdrowia i policyi miejskiej. 5 Załatwienia nędzy szkolnej. 6. Bruków. 7. Zamknięcia piekarń wadliwych. 8. Zburzenia domów grożących zawaleniem. 9. Skrapiania ulic i dozoru nad porządkami kamienicznymi.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. o godzinie 6 tej wieczorem.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Nienowice, w powiecie jarosławskim, na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

Na rozszerzenie Bursy przemyskiej złożył p. Dr. Leonard Tarnawski, adwokat krajowy i obywatel przemyski, kwotę 25 zł.; za co Rada zawiadowcza składa szanownemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg zapłać.“

Odznaczenie. Lekarz pułkowy, Dr. Konstanty Springer, przydzielony do 77. p. p. otrzymał złoty krzyż zasługi z koroną.

Jubileusz strażacki. Dr. Ćwiklicer, lekarz miejski i naczelnik straży ochotniczej pożarnej w Dobromilu obchodzić będzie d. 16. lipca b. r. 25 rocznicę służby strażackiej.

Z armii. Kapitan 30. p. p. Ferdynand Turczyński przeniesiony do 77. p. p.

Doktorat. Dnia 19. maja b. r. otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw p. Włodzimierz Sas Błażowski, koncypient prokuratoryi skarbu we Lwowie a syn byłego dyrektora kolei Łupkowskiej.

Mianowania. Rada szkolna kraj. zamianowała p Hlawatego stałym nauczycielem we Lwowie, Leontynę Lityńska, stałą nauczycielką młodszą w Ustrzykach dolnych.

Minister handlu zamianował oficyałów pocztowych: Ed. Pawlina w Rzeszowie kasyerem w Drohobyczu, Szym. Grudzińskiego w Jarosławiu kasyerem tamże i Ant. Przesłaszewskiego w Drohobyczu kontrolorem w Rzeszowie.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Grzegorza Kozłowskiego Liśnikiewicza, z Przemyśla do Drohobycza.

Czwartą aptekę w Przemyślu (na Zasaniu) nadało namiestnictwo aptekarzowi z Glinian p. Brücknerowi.

W Łazach pod Radymnem rozpoczęto budowę cerkwi murowanej.

Zaćmienie pierścieniowate słońca w dniu 6. b. m. widzialnem będzie częściowo także w Przemyślu. Początek zaćmienia w Przemyślu o godz. 6 min. 20·7 wieczorem; koniec o godzinie 7 min. 56·6 wieczorem.

Budowniczy p. Pilecki objął jak się dowiadujemy, budowę nowej kamienicy dla p Dereniowskiego, która stanie obok gmachu kasy oszczędności, frontem ku przystani Franciszka Józefa i ul. Mostowej. Kamienica p. Dereniowskiego ma otrzymać fasadę bogatą, parter zaś będą zdobiły arkady.

Ruch budowlany ogarnął także ciche Podzamcze. Przy ul. Zielonej rozpoczął budowniczy p. Pilecki dla p. Finika budowę ładnej kamieniczki jednopiątrowej.

Infamia. Niejaki Frankel, aktor lichej operetki żydowsko-niemieckiej z Czerniowiec goszczącej w naszem mieście, ośmielił się w sobotę w sposób prostaczy obrazić na scenie narodowość polską. Lichego „Coulissenreissera“ wędrownej „Schmiery“ skazał za ten wybryk teutoński komisarz starostwa p. Marek na grzywnę w kwocie 25 zł, zaś dyrektor miał go napędzić. Spodziewamy się, że po tem zajściu, Towarzystwo dramatyczne obcym wrzaskunom i dławidudom nie użyczy więcej gościnności na polskiej scenie.

Awantura uliczna. Ul. Dobromilska była w poniedziałek, dnia 1. b. m. widownią awantury ulicznej, w której główną rolę odegrała policya miejska. Organa policyjne usiłowały aresztować stróża w jednej z kamienic położonych w sąsiedztwie real. p. Gorniaka i przystąpiły do tej czynności w sile 4 stójkowych pod dowództwem starszego stójkowego. Stróż, stawił posiłkowany przez żonę, czynny opór, za co go stójkowy Nr. 28 kopnął tak silnie, że kopnięty zemdlał i upadł na ziemię. Stróżowę zaś szarpali i poszturkiwali stójkowi w sposób nieludzki i porwali na niej całe ubranie. Odartą i zbitą odstawiono wreszcie do aresztów policyjnych nie troszcząc się wcale o zemdlałego stróża, pozostawiając go jak psa w ściekn przy chodniku. Całe to zajście spowodowało ogromne zbiegowisko i oburzyło widzów do tego stopnia, że jeden z nich p. A. zwrócił uwagę stójkowego Nr. 28 na niewłaściwość jego postępowania, za co stójkowy obrzucił p. A. obelżywymi słowy. Pan A. udał się wprawdzie ze skargą na stójkowego do dyżurnego urzędnika policyi, ale nie otrzymał odpowiedniego zadośćuczynienia, gdyż urzędnik policyjny tłómaczył grubijaństwo stójkowego „irytacyą i uniesieniem“. Widocznie policya miejska u nas ma patent na bezkarność i zamiast być organem czuwającym nad porządkiem publicznem, prowokuje swojem beztaktownem wystąpieniem burdy i awantury uliczne.

Flegmatyczny stójkowy. W poniedziałek miniony biły się dwie kobiety przed sklepem p. M. w rynku. Walka była tak zaciętą, że zapaśnice pokrwawiły się. Obecny temu stójkowy Nr. 30 przypatrywał się jednak z angielską flegmą temu gorszącemu zajściu i mimo, że publiczność wzywała go do interweniowania oświadczył, „że jego to nic nie obchodzi“.

Ciął pałaszem w poniedziałek o godz. 10¾ wieczorem stójkowy stacyonowany na Bramie woźnicę, który, na jego wezwanie nie chciał stanąć z furą. Numeru heroicznego stójkowego nie można było dostrzedc, gdyż zdjął pół księżyc i umknął po tym bohaterskim czynie w kierunku ku poczcie.

Tortura w Przemyślu. U schyłku 19. stulecia, z wyjątkiem dzikich krajów murzyńskich położonych nad rzeką Congo, gdzie jeszcze kwitnie ludożerstwo i kopalń na Sybirze, niezdarzy się zapewne nigdzie wypadek torturowania. Niestety Przemyśl — a raczej naczelnik policyi przemyskiej, inspektor Maszczykowski pozazdrościł sławy ludożercom i katom carskim, rozkazał bowiem w sobotę dnia 30. maja stójkowego Nr. 5. nazwiskiem Pindę, za to, że nie miał przepisowej krawatki torturować w ten sposób, że Pindę przemocą skrępowano sznurami i pozostawiono na korytarzu prowadzącym do aresztów miejskich pod dozorem drugiego stójkowego; jak długo tortura trwała tego nie wiemy. Podobne znęcanie się nad człowiekiem jest czynem wysoce karygodnym.

Nadużycia inspektora policyi Maszczykowskiego są już tak liczne, że czas najwyższy, aby c. k. Prokuratorya Państwa wglądnęła w jego sprawki.

Niedoszły wisielec. Onegdaj obwiesił się w aresztach miejskich na pasku przywiązanym do kraty okna aresztant. Obecni w kaźni odcięli go jednak i przywrócili do życia. Do samobójstwa popchnęły aresztanta zły wikt i surowe obchodzenie się z nim dozorcy.

Wykaz nowourodzonych i zmarłych osób w mieście Przemyślu (łącznie z załogą wojskową) za czas od 24. maja do 30. maja 1891. Nowourodzonych: chłopców 14 — dziewcząt 10 — razem 24 dzieci. — Zmarło w pierwszym roku życia: chłopców 2 — dziewcząt 3 — razem 5 dzieci. — Zmarło z chorób: z braku sił żywotnych 3 — z dławca 1 — z gruźlicy płuc 5 — z chorób zapalnych narządu oddechowego 2 — z nieżytu jelit 1 — z wszelkich innych chorób 3. — Razem zmarło 15 osób — między tymi zmarło obcych 4 osób — w szpitalach 5 osób.

Krasiczyn. (Korespondencya *Gazety Przemyskiej.*) Miasteczko nasze było w piątek dnia 29. z. m. widownią przerażającego zdarzenia. Koń przedsiębiorcy stawiającego piwnice dla browaru wyrwał się wczesnym rankiem z maneżu i rozhukany popędził drogą wiodącą ku Śliwnicy. Środkiem drogi przechodziło bydło, boczną ścieżką spieszyły dzieci do szkoły. Koń wpadł na ścieżkę, zawadził w biegu o krowę, której złamał róg i przeskoczył następnie kilka dziewczątek wiejskich. Biedne dziewczęta tak się tem przestraszyły, że jedna z nich córka włościanki z Nahurczan, dostała konwulsyi i mimo spiesznego ratunku, zakończyła życie.

Straszna plaga nawiedziła Dobromil. Niesłychane roje gąsienic objadły zupełnie do szczętu sady tak, iż drzewa stoją nagie jak w zimie.

Ankieta dla ustawy gminnej. W dniu 15. bm. zbierze się w Wydziale krajowym ankieta, która obradować będzie nad kwestyą zmiany ustawy gminnej dla gmin wiejskich. Głównym przedmiotem reformy ma być sprawa wykonywania policyi miejscowej w gminach.

W skład ankiety zaproszeni zostali przez Wydział krajowy następujący pp. Stanisław hr. Badeni, Antoni Chamiec, August Gorayski, Filip Fruchtman, Szczęsny hr. Koziebrodzki, Józef Męciński, Teofil Merunowicz, dr. Tadeusz Pilat, Gustaw Romer, Albin Rayski, dr. Sawczak, ks. Siczyński, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, dr. Józef Wereszczyński. Nadto zaproszeni zostali hr. Łoś, wiceprezydent, i p. K. Laskowski, radca namiestnictwa, z urzędników zaś Wydziału krajowego radcy Michalczewski i dr. Piekosiński.

Zapiski bibliograficzne.

Adolfa Reiffa illustrowany kalendarzyk polski w Paryżu na rok 1891. Cena w Galicyi 1 zł. 50 ct.

W żadnym kraju kalendarze nie odgrywają tak ważnej roli jak w Polsce, bo w żadnym kraju tak mało nie czytają, książek jak u nas. Pan Reiff, właściciel drukarni w Paryżu, jest stałym wydawcą kalendarzyka polskiego od lat pono siedmiu, nie daje się niczem zrażać i ciągle kalendarzyk polepsza. Tegoroczny kalendarz już jest zupełnie illustrowany. Zawiera 13 wizerunków zasłużonych patryotów polskich wraz z ich życiorysami (Mierosławski, Działyński, Ostrowski, Nabielk, Zalewski i t. p.) a trzy widoki Muzeum w Rapperswyl i kilka udatnych poezyj. Nadto zawiera ten Reiffoski kalendarzyk dokładny spis z podaniem adresu polaków i polek mieszkających za granicą. Obliczyliśmy ten spis i znaleźli, że w samym Paryżu mieszka naszych współziomków 1388, na prowincji we Francji 993, w innych krajach Europy i Ameryki 665 czyli razem Polaków, Rusinów i Litwinów 3046 są zniewoleni mieszkać po za granicami swego państwa. Nie wątpimy, że kalendarzyk ten chętnie w Galicji byłby nabywany, gdyby znajdywał się w tutejszych księgarniach.

Właśnie wyszedł z druku szósty zeszyt dzieła Sozańskiego ***Wykład polit. geografji, rządu i administracji dawnej Polski przy końcu istnienia całego Państwa.*** Można dostać w księgarniach lwowskich i krakowskich. Główny skład u Gebethnera w Krakowie. Cena 80 ct. — Jeszcze wyjdzie siódmy i ósmy zeszyt. Pięć pierwszych zeszytów (I.—V.) można także nabyć w powyższych księgarniach.

Dział ekonomiczny.

Walne zgromadzenie lwowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego odbyło się onegaj o godzinie 4 po południu w sali obrad komitetu przy udziale kilkunastu włościan. Przewodniczył prezes Adolf Wiesiołowski, który, zagajając posiedzenie, powitał w serdecznych słowach włościan i dwóch członków innych oddziałów. Sprawozdanie z czynności rady oddziału za czas od grudnia do końca maja przyjęło zgromadzenie bez dyskusyi do wiadomości. Sprawozdanie to podnosi między innemi, że staraniem rady wzięli udział w uroczystości 3. maja także włościanie i to w liczbie wcale poważnej. Nastąpił popularny wykład profesora szkoły dublańskiej p. Rylskiego, a następnie w sposób nader zajmujący przedstawił znany zaszczytnie profesor weterynaryi Dr. Szpilmann „Wady mleka.“ Słuchacze wyrazili obu prelegentom swoje podziękowanie oklaskami. Po uchwaleniu wniosku rady oddziału w sprawie przysporzenia funduszów Towarzystya, odbyło się rozlosowanie rozmaitych narzędzi rolniczych i popularnych broszur treści gospodrskiej między gospodarzy wiejskich, będących członkami Towarzystwa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Henryk Słotwiński.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi.

NADESŁANE.

Cierpiałem na ból gardła, któremu towarzyszyło opuchnięcie, na co kurowałem się przez cały rok lecz bezskutecznie, aż w końcu polecił mi Dr. Janda we Lwowie, bym używał parni dla pocenia się — otóż słysząc kilkakrotnie o cudownych skutkach łazienek suchych pod nazwą „łazienki Wandy“ w Przemyślu, zacząłem używać takowych i po trzech kąpielach zostałem zupełnie uwolnionym od tak nieznośnej i zadawnionej słabości, czem przekonałem się, iż rzeczywiście suche łazienki „Wandy“ w Przemyślu są cudownie skuteczne.

Ludwik Walicki, art. malarz.

Drobne ogłoszenia.

FOLWARCZEK jest do sprzedania i zaraz do objęcia, pół mili od Rzeszowa, kilkadziesiąt morgów gruntu obejmujący: budynki bardzo dobre; inwentarz. Zgłoszenia pod: „A. A. poste restante Rzeszów. 2—2

2 uczni poszukuje do praktyki Zakład introligatorski (5—?) F. OPALIŃSKIEGO.

Dwa fortepiany oba ozdobne, krzyżowe, amerykańskiego systemu, pierwszorzędnej firmy i jeden przegrany są do nabycia. Do oglądnięcia między godziną 12 a 3 popołudniu a 7 wieczorem — Bliższa wiadomość u Grzywińskiego, Rynek 2. 1 piętro.

Pomieszkanie składające się z 4-ch pokoi, kuchni, drewutni, strychu, piwnicy (balkonem) od 1. czerwca b. r

DO WYNAJĘCIA Bliższa wiadomość w drukarni S. F. Piątkiewicza, przy ulicy Wednsj l. 256.

---

wąską uliczkę — z umarłych korzystają żywi. Ta poczciwa krewna pocieszy się skromnym spadkiem, ja znowu wynoszę z tej historyi przecudowny temat do dramatu.

— Mnie zaś przypadły w udziale wyrzuty sumienia — przerwał malarz gorzko.

— To minie, wierzaj mi! Z czasem zapomnisz o tym wypadku i tylko narysowany profil pięknej dziewczyny zostanie ci na pamiątkę tych smutnych dni.

Wsiedli do dorożki i kazali jechać w głąb miasta.

— Przy partyjce bilardu rozerwiesz się — mówił znowu do smutnego przyjaciela. — Zastaniemy tam znajomych.

Kronika miejscowa, język dewotek, mówi, że tego jeszcze wieczora, malarz odzyskał swój dawny, wesoły humor, lecz czy był trwałym o tem milczy. Prawdopodobnem jest, że się ani zastrzelił, ani utopił z rozpaczy; przypuścić także niepodobna, by wypadek taki, na umysł jego wrażliwy nie odcisnął swoich znaków. Powiększył on liczbę tych o których znajomi wówią, że są szczęśliwi, nie przeczuwając, że na dnie serca śpi robak, który, gdy wymówisz pewne zaklęcie, budzi się z swego uśpienia ssąc krew i psując wszelkie uciechy.

U młodego malarza, zaklęciem tem były słowa: „Tylko z profilu.“

Koniec.

Na mole, pluskwy, szwaby, stonogi, pchły i w ogóle wszystkie owady

poleca

Apteka „pod Gwiazdą“

W PRZEMYŚLU

obok wieży zegarowej

Naftalinę, Zacherlinę, Proszek perski, Kamforę, Patschulę, Wyskok terpentynowy, Tynkturę na mole i pluskwy, Papier naftalinowy itp.

Krakowski skład wszelkich materyałów budowlanych

Wiktora Lublinera

w Krakowie, poleca

dachówki falcowane

najlepszej jakości, po cenach bajecznie niskich, odznaczające się niezwykłą lekkością, tak dalece, że nawet budynki stare, kryte gątem, lub słomą, mogą być bez zmiany konstrukcyi wiązania tą dachówką pokryte. Powyższa firma posiada gatunek dachówek dobrze wypalonych nieprzemakalnych a zadziwiająco tanich, gdyż krycie wypada o 40% taniej, aniżeli krycie słomą. Co do przewozu dachówek na prowincyą a względnie do Przemyśla uzyskała powyższa firma znaczną redukcyę kolejową, co również wpływa znacznie na taniość takowych. Powyższa firma oferuje dalej wapno hydrauliczne, cement Szczakowiecki, gips murarski oraz nawozowy po cenach zadziwiająco konkurencyjnych, tak dalece, iż żadna inna fabryka nie zdoła utrzymać konkurencyi. Obstalunki należy wobec tak zmiennego ruchu budowlanego zawczasu udzielić firmie w Krakowie lub zastępcy tejże p. Juliuszowi Fessel w Przemyślu ul Dobromilska Nr 2.

Wiktor Lublinner.

C. K.

CYRKULARNA

APTEKA

M. Schwarza w Przemyślu

poleca

świeże wody mineralne

krajowe i zagraniczne

i

KROWIANKĘ

z zakładu

Dr Riegera i Kretowicza.

WODY MINERALNE

ŚWIEŻE

krajowe i zagraniczne

do nabycia

w aptece „pod Opatrznością“ F. BAJERA w Przemyślu.

DO PRZEMYŚLA PO ZDROWIE!

Na Zasaniu, obok mostu rządowego, urządziłem suche łazienki i tusze zimne tudzież ciepłe pod nazwą:

„ŁAZIENKI WANDY“

Łazienki te otwarte są codziennie od godziny 6 rano do godziny 10 wieczorem.

CENY: Kąpiel dla jednej osoby w I. kl. 45 ct. Kąpiel dla jednej osoby w II. kl. 30 ct. Kąpiele w abonamencie o 10% taniej. Prześcieradło 5 ct. Ręcznik 2 ct. Mydło 2 ct. Jajo wedle cen targowych. Wełna drzewna do nacierania 2 ct. **Na sezon letni zimne tusze** w I. klasie dla jednej osoby 20 ct. Bilet abonamentowy na 30 razy 4 zł. 50 ct. Bilet abonamentowy na 100 razy 12 zł. Do nacierania urządziłem wygodną sofę, na której odbywa się ta czynność za pomocą wełny drzewnej, która dla każdego gościa jest świeżą. SUCHE ŁAZIENKI wynalazku ś. p. ks. Stefana Podlaszeckiego, urządzone zostały w roku 1865 w domu p. Pacławskiego, gdzie używane przez Szanowną P. T. Publiczność w czasie 26 lat zaskarbiły sobie ogólne uznanie, tak co do skuteczności, jak i co do jakości a w niektórych słabościach zalecane są przez pp. lekarzy którzy sprawdzili skuteczność suchej łaźni w takich wypadkach nawet gdzie żadne inne środki nie przyniosły pożądanego skutku. **Co do jakości** to suche łazienki są bardzo przyjemną kąpielą dla zdrowego, również są jedyną kąpielą dla utrzymania ciała w czystości, ponieważ żadna inna kąpiel nie wyczyści tak ciała jak suche łazienki. W 26 letniej praktyce okazały się suche łazienki zbawiennie skutecznymi na reumatyzm, sparaliżowanie, wodną puchlinę, migrenę, szkrofuły i t. p. cierpienia, również pożądanemi są suche łazienki dla ludzi którzy przechodzili słabości z zakażenia krwi powstałe, ponieważ ciało przez silne pory uwalnia się od różnych szkodliwych cząstek pozostałych przez używanie leków mineralnych. Ażeby rozwinąć tak pożądaną dla cierpiących łazienkę, urządziłem takową wygodnie i w dobrym miejscu, również i ceny są bardzo przystępne, z czego cierpiąca ludność powinna korzystać, będąc tego przekonania że w łazienkach „Wandy“ w Przemyślu odzyska czerstwe zdrowie nawet w takim wypadku gdzie się wszystko inne okazało bezskutecznem. Mając niepłonną nadzieję, że Szanowna P. T. Publiczność dla własnego dobra raczy łaskawie zaszczycać mnie swymi względami, kreślę się z głębokim szacunkiem **Fr. Ksawery Podlaszecki.**

TRUSKAWIEC

Zakład zdrojowo kąpielowy i stacya klimatyczno-lecznicza w Galicyi wschodniej.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. Zdroje słone i słono-glauberskie, w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. itd.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowe**, przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Natryski nosowe. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Apteka i skład wód mineralnych. Tusze z słodkiej wody.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofuliczny, gośćcowych, dnowych, syfilistycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zdrojowy Dr. Aureli Plech, cesarski radca z Jarosławia, Dr. Stanisław Dekański z Krakowa i Dr Emil Weichsler ze Lwowa. Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznymi i materacami od 50 ct. do 3 zł. dziennie Kaplica łac. cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye z zakładową na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w okolice, zabawy towarzyskie, reuniony itd.

W pierwszym od 20. maja do 1. lipca i ostatnim sezonie od 15. sierpnia do 25. września, pomieszkania w domach zakładowych o 30 procent tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w I. sezonie do 15. czerwca i w III. sezonie od 15. sierpnia, a pozostający dłużej nad 3 dni po I. sezonie tj. po 1 lipca opłacają taksę całkowitą.

(Przedruk nie będzie opłacony).

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą!

Swieży zapas wód mineralnych, krajowych i zagranicznych

i ich przetworów

W HANDLU KORZENNYM

L. OXENBERGA

plac Kazimierza Wielkiego l. 154.

Szanowna P. T. Publiczność!

Prowadząc od lat czterech wody mineralne naturalne, krajowe i zagraniczne oraz ich przetwory **wprost ze źródeł** całymi wagonami jestem w możności, przy zbliżającym się sezonie dostarczać P. T. Publiczności świeże wody mineralne, znajdujące się w moim głównym składzie, których ceny jak najskrupulatniej obliczone, powinny życzeniom P. T. Publiczności w zupełności odpowiadać.

Przy tej sposobności zwracam uwagę P. T. Publiczności że mój główny skład wód mineralnych zostaje pod **ścisłą kontrolą Fizykatu miejskiego**, a zapewniając P. T. Publiczności o najsumienniejszem wykonaniu jej poleceń, o takowe uprzejmie proszę i zostaję

z wysokim szacunkiem **L. Ochsenberg**

Główny skład i ekspedycya wód mineralnych

Przy większym odbiorze znaczny rabat.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

ze źródłami silnie słonemi, jod, brom i lit zawierającemi.

Pora kąpielowa rozpoczyna się z dniem 20. maja, i dzieli się na trzy okresy, t. j. I. od 20. maja do 19. czerwca, II. od 20. czerwca do 19. sierpnia, III. od 20. sierpnia do 20. września. W I. i III. okresie mieszkania w domach będących własnością Zakładu o ⅓ część tańsze. Od taksy zdrojowej uwolnieni być mogą tylko w I. i III. okresie ubodzy zaopatrzeni w świadectwo ubóstwa przez odnośne c. k. Starostwo zatwierdzone. Łazienki ulepszone, kąpiel zimna rzeczna lub natryskowa, 2 restauracye, spacery wśród lasów szpilkowych zabawy dla dorosłych i dla dzieci, muzyka zakładowa od dnia 20. czerwca, sklepy, piekarnia, rzeźnia, i t. p. w Zakładzie. Stacya Rymanów, c. k. kolei państwowej odległa od Zakładu o 8 kilometrów, — poczta, telegraf, — apteka, w miejscu. — Lekarzem zakładowym jest Dr Józef Dukiet z Przemyśla, — oprócz niego ordynują i inni lekarza.

Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich trzech źródeł, która na każde zamówienie bywa świeżo napełnianą, — sól leczniczą do kąpieli i do użytku wewnętrznego, tudzież ług bromo-jodowy.

Wszelkich objaśnień udziela i broszurki rozsyła

Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

Przedruk nie będzie płacony.

Zaproszenie.

Podpisani zapraszają na podstawie §. 18. statutu

na doroczne

walne Zgromadzenie

członków towarzystwa wzajemnej pomocy „RODZINA“

oraz chcących wstąpić do tegoż towarzystwa

które się odbędzie

dnia 9. czerwca 1891 r.

o godz. 7 wieczór w sali korporacyjnej.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Załatwienie protokołu walnego zgromadzenia z dnia 22. maja 1890 r.
2) Sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1890.
3) Odczytanie sprawozdania majątkowego stowarzyszenia za rok 1890.
4) Wybór nowego Wydziału na rok 1891.
5) Ewentualne wnioski członków

Przemyśl, dnia 2. czerwca 1891.

Sekretarz *Wojciech Kment* — Za przewodniczącego *Teofil Wójcicki*,

---

W nowym lokalu.

DROGUERYA i PERFUMERYA

D. Ludkiewicza

w Przemyślu,

ulica Franciszkańska

poleca Szanownej P. T. Publiczności skład i sprzedaż hurtowną i drobną materyałów i przetworów aptecznych, przyrządów chirurgicznych, opatrunków, środków toaletowych, mydeł, perfum, potrzeb gospodarskich, farb, pokostów, lakierów, bronzów, desinfekcyi itp. itp.

Wina lecznicze „Vinador“

Herbata chińska

rosyjska ¼, ½, 1/1 funtowych.

KAWA ARABSKA Ceylon i Kuba funt 1·10 ct.

RUM JAMAJKA.

OLIWA NICEJSKA od 12 ct.

OCET WINNY 16 i 32 ct.

ŻELATYNA biała.

KADZIDŁO KRÓLEWSKIE antimiazmatyczne w płynie.

Nieprzemakalne smarowidło na buty.

SZUWAKS w blaszanych pudełkach.

MASĘ FRANCUSKĄ do zapuszczania podłogi w 6 odcieniach.

Korki, gąbki, pędzle, sznury gumowe i rury szklanne do kotłów parowych, hegary, rury gumowe do ściągania piwa, przezerwatywy gumowe.

Nowość: perfumy Lilas Blanc i Lirynga.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Z wszelkiem poważaniem

D. Ludkiewicz.

Régénérateur

najpewniejszy środek do odmładzania

szpakowatych

a nawet całkiem

siwych włosów.

Flakon za 1 zł.

dostać można tylko

w Aptece „pod Gwiazdą“

w Przemyślu

obok wieży zegarowej.

Drukiem S. F. Piątkiewicza w Przemyślu.